Działacze Podzamcza na meczu z Samorządowcami zapewnili to, czego mi na imprezach piłkarskich w Nysie brakuje. Były kiełbaski, karczki , piwo (lane i puszkowe). Na meczu były osoby w szalikach Podzamcza, a kilkuosobowa grupa starała się prowadzić zorganizowany doping. Była nawet kartoniada. Wszystko to odbyło się w ramach pikniku o nazwie „Haratamy w Gałę". Były też darmowe atrakcje dla dzieci, których trudno wymagać na co dzień, czyli np. dmuchana zjeżdżalnia, malowanie twarzy, lody i napoje. W bramce samorządowców stał burmistrz Nysy, Kordian Kolbiarz, a w zespole tym zagrał też prezes dwóch klubów, Jacek Jaczenia. Dzięki temu piknikowi pierwszy raz oglądałem mecz na boisku przy Brodzińskiego, czyli na najbliżej mnie położonym obiekcie piłkarskim.



„Haratamy w Gałę", to już tradycyjna impreza. Jak mi powiedział jeden z jej organizatorów, Adam Zelent, odbyła się po raz czwarty. Wszystkie poprzednie jej edycje zawsze były wtedy, gdy przebywałem gdzieś na wczasach. Tym razem udało mi się wreszcie na nią dotrzeć.

Najbardziej cieszyło mnie to, że pierwszy raz w życiu pooglądam mecz na boisku przy ulicy Brodzińskiego, do którego ma mniej niż 1 km. Dlaczego więc nigdy na nim nie widziałem meczu? Odpowiedź jest prosta – tam od lat nikt nie gra. Wiem, że Podzamcze chce rozgrywać tam swoje pojedynki w klasie B, chcąc być takim typowym klubem dzielnicowym. To boisko nie

ma żadnych trybun, stąd na ten mecz ściągnięto takie przenośne. Według mnie to bardzo fajne rozwiązanie. Kilka lat temu byłem na meczu najwyższej ligi czarnogórskiej w Budvie i tam na stadionie były tylko takie trybuny. Oczywiście były większe. Nie jest tajemnicą, że Podzamcze przejmie kontenery Polonii, które służą za szatnie temu klubowi i wtedy otrzyma licencję na rozgrywanie swoich meczów przy Brodzińskiego.

Skoro zawsze zwracam uwagę na to, czy na danym stadionie jest catering, to musiałem docenić wysiłek organizatorów i skonsumowałem kiełbaskę (6 zł z bułką, musztardą i ketchupem) oraz wypiłem lane piwo (5 zł za 0,4). Dodam, że był jeszcze karczek (10 zł za zestaw). Obok punktów gastronomicznych były rozstawione stoły, przy których można było jeść, pić i równocześnie oglądać mecz. Taki czeski model oglądania spotkania piłkarskiego.

Na tym pikniku było wiele atrakcji dla dzieci i co ważne, były one za darmo. O ile kiełbaskę i piwo oczekiwałbym na każdym meczu w Polsce, o tyle te dodatkowe atrakcje mogą być tylko na takich szczególnych imprezach.

Zawsze jak gdzieś jestem na meczu niskiej ligi i widzę osoby z szalikami lokalnego klubu, to mi się to bardzo podoba. Na tym meczu spotkałem sporo takich osób. Brawa dla działaczy Podzamcza, że takie szale zamówili. Na jednej stronie szalika jest napis „Podzamcze”, a na odwrocie „Bóg. Honor. Dzielnica.”

Ja się wybrałem tylko na ten mecz, który zaplanowano na 17.00, ale cała impreza zaczęła się godzinę wcześniej pojedynkiem zespołów młodzieżowych. Gdy przyszedłem, to trybuna była pełna. Do tego sporo osób stało. Stosunkowo mało siedziało przy stołach. Myślę, że łącznie było nawet ze 400 osób.

W czasie meczu kilkuosobowa grupa, z użyciem bębna, prowadziła doping. Nie porywał on, ale biorąc pod uwagę, że to był mecz piknikowy i że na meczach Podzamcza dopingu nie ma, to sam pomysł mi się spodobał. Przed meczem była kartoniada, gdzie kibice i zawodnicy unieśli kartony z cyfrą „12”. Połowa ich była w kolorze pomarańczowym, a druga w niebieskim, czym nawiązano do barw klubowych.

Całą imprezę prowadził DJ Bolo, który znany jest z tego, że jest spikerem na meczach Stali Nysa.

W zespole nyskich samorządowców zagrał m.in. burmistrz, który stanął na bramce. W czasie całego spotkania nie zdecydował się na żadną robinsonadę, ale i tak brawo, że mu się chciało zagrać.

O samym meczu trudno mi coś napisać, bo ja generalnie nie lubię takich spotkań pokazowych. Na plus zaliczę, że grano w miarę poważnie i pojedynek ten nie zakończył się remisem. W pewnym momencie obawiałem się, że (jak to często w takich meczach bywa) nasi samorządowcy w dziwny sposób doprowadzą do wyrównania i będą rzuty karne. Może to i dla wielu byłoby fajne, ale nie dla mnie. Chyba w tych sprawach trochę sztywniak jestem. Ostatecznie Podzamcze wygrało 7:5.

Chciałbym, żeby ten mecz stał się impulsem dla ludzi sportu w Nysie. Może działacze Podzamcza, jak przeniosą się już na Brodzińskiego, to zorganizują dla swoich kibiców przysłowiowe piwko i kiełbaskę, czym przyciągną ludzi. Może na Polonii też o czymś takim pomyślą. Klub IV ligi, który ma trzecioligowe aspiracje, powinien też jakoś całe rodziny przyciągać na mecze. A może i Stal Nysa zawstydzi się, że klub z ósmej ligi piłkarskiej zamówił szale klubowe, a Duma Nysy ich nie ma. Te co są to (z tego co wiem) Klub Kibica zorganizował. Skoro na meczu klasy B kibice chodzą w szalikach swojego klubu, to dlaczego fani Stali nie mogą np. kupić klubowych koszulek? Nie mam na myśli czerwonych, czy też czarnych bluz, ale żółto-niebieskich.

Fajnie, że w Nysie mamy kluby, które chcą się rozwijać i awansować wyżej, a do tego burmistrz mocno to wspiera. Liczę, że w tym sezonie Stal, Polonia i Podzamcze powalczą (oby skutecznie) o awanse.

{morfeo 371}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}